

Mark Twain

Lektura

z opracowaniem

PRZYGODY HUCKA

Specjalna
CZCIONKA
ulatwiająca
szybkie czytanie



Tytuł:
Przygody Hucka

Autor opracowania:
Agnieszka Sabak

Korekta:
Monika Borkowska
Małgorzata Kosińska

Projekt okładki:
BROS s.c.

Ilustracje:
Jolanta Ludwikowska

Ilustracja na okładce:
Małgorzata Mianowska

ISBN 978-83-7517-163-1

Copyright by Wydawnictwo GREG®
2008

Wydawnictwo GREG®
31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B
tel. (012) 643 55 14, fax (012) 643 47 33

Księgarnia internetowa: www.greg.pl
tel. (012) 644 98 90, w godz. 8.00–17.00

Znak firmowy GREG®
zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Skład i łamanie:
BROS s.c.

Druk:
Zakład Poligrafii – Alicja Genowska

Rozdział I

Wdowa chce mnie ucywilizować

Nie znacie mnie... No chyba, że czytaliście książkę pod tytułem „Przygody Tomka Sawyera”¹. Ale to i tak nie ma znaczenia. Ta książka została napisana przez pana Marka Twaina², a on opowiedział w niej głównie prawdę. Niektóre rzeczy koloryzował, ale głównie mówił prawdę. W życiu nie widziałem człowieka, który by nigdy nie skłamał... No, może z wyjątkiem cioci Polly³ albo wdowy, albo może Mary⁴. Z książki tej dowiecie się wszystkiego o cioci Polly, która jest ciocią Tomka i o Mary, i o wdowie Douglas⁵. Może opowieść ta będzie trochę naciągana, ale prawdziwa, jak już wspominałem wcześniej.

Tamta książka skończyła się tak, że razem z Tomkiem znaleźliśmy pieniądze, które złodzieje ukryli w jaskini, co uczyniło nas bogatymi ludźmi. Dostaliśmy po sześć tysięcy dolarów na głowę – wszystko w złocie. Jak się to wszystko zebrało do kupy, okazało się, że było tego obrzydliwie dużo. No cóż, sędzia Thatcher⁶ wziął te pieniądze i oddał na procent. Wpłacał nam dolara dziennie na głowę przez okrągły rok, aż człowiek nie wiedział, co z tym robić. Wdowa Douglas przysparzała mi jak swego syna i powiedziała, że mnie ucywilizuje. Ale była tak nieznosnie przyzwoita, że ciężko mi tam u niej było. Nie mogłem tego dłużej znosić i nawiałem. Ubrałem się w swoje stare łachy i stary kapelusz. Byłem wolny i zadowolony. Ale Tomek Sawyer mnie znalazł i powiedział, że zamierza założyć bandę złodziejską i że jeżeli wrócę do wdowy i będę się dobrze zachowywał to też mogę się zaciągnąć. Więc wróciłem.

Wdowa płakała za mną bardzo, a kiedy wróciłem, nazwała biednym, zagubionym jagniątkiem i w ogóle wymyśliła mi wiele różnych przezwisk, ale nie chciała mi tym sprawić przykrości. Odziała mnie znowu w nowe ubra-

Huck – wcześniejsze przygody

¹ czyt. sojera

² czyt. tlejna

³ czyt. poli

⁴ czyt. mery

⁵ czyt. daglas

⁶ czyt. taczer



**Huck – życie
u wdowy
Douglas**

nia, a ja nie mogłem nic zrobić, tylko pocilem się i pocilem, i czułem się strasznie skrępowany. A potem już wszystko wróciło do normy. Wdowa dzwoniła na kolację i trzeba było przyjść na czas. A jak się siadło do stołu, to nie wolno było od razu zabierać się do jedzenia. Trzeba było czekać, aż wdowa pochyli głowę i pomruczy nad talerzem, choć z jedzeniem wszystko było w porządku. Wszystko poza tym, że każda rzecz ugotowana była osobno. Bo w kociołku z resztek jest inaczej, wszystko się miesza we własnym sosie i rzeczy smakują lepiej.

Po kolacji wyciągnęła swoją książkę i uczyła mnie o Mojżeszu⁷. Bardzo chciałem czegoś się o nim dowiedzieć, ale chwilę później powiedziała, że Mojżesz już nie żyje od pewnego czasu, więc przestał mnie obchodzić, bo nie interesują mnie nieboszczycy.

Niedługo po tym chciałem zapalić i poprosiłem wdowę, żeby mi pozwoliła. Ale powiedziała, że to ohydny, niemoralny zwyczaj i że muszę przestać to robić. Tak to już jest z niektórymi ludźmi. Potępiają rzeczy, o których nie mają pojęcia. Oto ona – martwiła się o Mojżesza, którego

Huck – pali fajkę

nawet nie знаła, i z którego nie ma już żadnego pożytku, skoro jest martwy, no wiecie. A mnie się czepiała, bo

⁷ *Mojżesz* – postać biblijna, przywódca Izraelitów.

robiłem coś przyjemnego. Kiedy ona sama wciągała tabakę⁸, to było w porządku, bo to ona robiła.

Właśnie wtedy wprowadziła się jej siostra, panna Watson⁹. Była to szczupła stara panna w okularach. Od razu zabrała się za mnie z elementarzem. Męczyła mnie prawie przez godzinę, ale potem wdowa kazała jej przestać. Już nie dawałem rady. Później, przez godzinę było strasznie nudno i aż się wierciłem z tych nudów. Panna Watson mówiła: „Nie kładź tutaj nóg, Huckleberry¹⁰” albo „Nie garb się tak, Huckleberry, siedź prosto”, a potem dodawała „Nie przeciągaj się tak, Huckleberry. Czemu się tak zachowujesz?!” Później opowiedziała mi wszystko o piekle, a ja powiedziałem, że chciałbym tam teraz być. Zdenerwowała się, ale ja nie miałem na myśli nic złego. Chciałem tylko gdzieś sobie pójść, tak dla odmiany. Nie chodziło mi o nic konkretnego. Powiedziała, że to było złośliwe i że ona za nic w świecie by tego nie powiedziała, i że zamierza żyć w taki sposób, żeby pójść do nieba. No cóż, nie widziałem żadnej zalety w wyprawie do miejsca, gdzie szła ona, więc zdecydowałem, że nie będę się o to starał. Ale nigdy tego nie powiedziałem, bo to by mi tylko przysporzyło kłopotów.

A skoro już zaczęła, to dalej trajkotała o tym „dobrym” miejscu. Powiedziała, że jedyne, co trzeba tam robić, to spacerować, grać na harfie i śpiewać przez całe wieki. Zapytałem ją czy uważa, że Tomek Sawyer mógłby tam pójść, a ona na to, że z pewnością nie. Bardzo się ucieszyłem, bo chciałem, żebyśmy byli razem.

Panna Watson dalej się mnie czepiała, aż zrobiło się to męczące i nieprzyjemne. Po chwili zaczęli się schodzić Murzyni na modlitwy, a potem wszyscy poszli spać. Poszedłem do swojego pokoju z kawałkiem świecy i postawiłem ją na stole. Potem usiadłem na krześle przy oknie i starałem się myśleć o czymś pogodnym, ale na nic to się zdało. Czułem się tak samotny, że równie dobrze mógłbym być trupem. Gwiazdy lśniły, a liście w lesie szeleściły żałośnie. Usłyszałem w oddali sowę pohukującą o kimś, kto umarł i psa wyjącego o kimś bliskim śmierci. Wiatr starał się coś do mnie szeptać, a ja nie mogłem zrozumieć co. Aż mnie dreszcze przeszły. Wtem z oddali w lesie usłyszałem taki dźwięk, jaki wydaje duch, kiedy stara się z kimś skontaktować, ale nikt go nie rozumie. Dlatego nie może spocząć w grobie, tyl-

**Panna Watson –
charakterystyka**

**Huck – wiara
w duchy, prze-
sądy**

⁸ *tabaka* – sproszkowany tytoń.

⁹ czyt. łotson

¹⁰ czyt. hakeberry

mu. Tomek powiedział, że zdjął Jimowi kapelusz i zawiesił na gałęzi nad jego głową, i że Jim poruszył się trochę, ale się nie obudził. Potem Jim opowiadał, że czarownice rzuciły na niego urok, wprawiły go w trans i gonily po całym stanie. Potem posadziły go z powrotem, tam gdzie spał i powiesiły jego kapelusz na drzewie, żeby pokazać, kto to zrobił. Innym razem Jim opowiadał, że wiedźmy jechały na nim aż do Nowego Orleanu¹³, a potem za każdym razem jak opowiadał tę historię, dodawał do niej coś nowego, tak że w końcu opowiadał, że jechały na nim przez cały świat i zamęczyły go prawie na śmierć, a plecy miał całe w pęcherzach. Jim był z tej przygody strasznie dumny, tak bardzo, że już prawie nie zauważał innych Murzynów. Murzyni przychodzili z bardzo odległych miejsc, żeby usłyszeć jego historię. Jim był teraz bardziej szanowany, niż jakikolwiek inny Murzyn na świecie. Niektórzy rozdziawiali gęby i patrzyli na niego, jakby był nie z tego świata. Czarni często opowiadają sobie wieczorami o czarownicach, siedząc przy kominie. Ale kiedy tylko któryś zaczynał mówić o tych rzeczach, Jim się zaraz wtrącał i mówił: „Hmm! Co ty możesz wiedzieć o czarownicach?”, tamtego czarnego zatykało i od razu milkł zawstydzony. Jim nosił tę pięciocentówkę na sznurku, na szyi i mówił, że to był talizman, który własnoręcznie dał mu diabeł i że za jego pomocą może każdego wyleczyć i przywołać czarownice, kiedy tylko będzie chciał. Wystarczy tylko, że wypowie jakieś zaklęcie, ale nigdy nie zdradził, jak ono brzmiało. Murzyni przychodzili zewsząd i dawali Jimowi różne podarki, żeby zobaczyć tę pięciocentówkę, ale bali się jej dotknąć, bo pochodziła od diabła. Jako służący natomiast, Jim zrobił się do niczego. Z powodu tej całej hecy z diabłem i czarownicami, zupełnie mu się w głowie przewróciło.

Kiedy razem z Tomkiem dotarliśmy do urwiska, popatrzyliśmy w dół na wioskę i zobaczyliśmy trzy lub cztery migające światełka, gdzie być może ktoś był chory. Gwiazdy nad nami pięknie świeciły. Oświeślały wielką i szeroką na całą milę rzekę, która lśniła w dole wioski. Zeszliśmy na dół i spotkaliśmy Joe¹⁴ Harpera i Bena Rogersa¹⁵, i jeszcze dwóch czy trzech innych chłopaków schowanych w starej garbarni. Odpięliśmy łódkę i popłynęliśmy w dół rzeki jakieś dwie i pół mili¹⁶, aż do dużej skały i tam zeszliśmy na ląd.

¹³ *Nowy Orlean* – miasto na południu Stanów Zjednoczonych.

¹⁴ czyt. dżoł

¹⁵ czyt. rodzęrsa

¹⁶ 1 mila = 1609,34 metra.

Podeszliśmy do kępy krzaków. Tomek kazał każdemu przysiąc, że dotrzyma sekretu. Pokazał nam skalną szczelinę ukrytą w najgłębszej części krzaków. Wtedy zapaliliśmy świece i wczolgaliśmy się do środka. Przeszliśmy ze dwieście jardów¹⁷ i wtedy jaskinia się rozszerzyła. Tomek szukał po omacku przejścia i chwilę później dał nura do dziury pod ścianą, choć wcale nie było tam widać szczeliny. Poszliśmy wzdłuż wąskiego przejścia, aż dotarliśmy do wilgotnej i zimnej izby. Zatrzymaliśmy się tam. Tomek powiedział:

**Miejsce akcji –
jaskinia rozbój-
ników**

– Teraz założymy bandę rozbójników i nazwiemy ją Bandą Tomka Sawyera. Każdy, kto zechce się przyłączyć, musi złożyć przysięgę i podpisać się własną krwią.

**Banda Tomka
Sawyera**

Wszyscy byli chętni, więc Tomek wyciągnął kartkę papieru, na której miał napisaną przysięgę i odczytał ją. Było tam powiedziane, że każdy musi zawsze trzymać się z grupą i nie wolno mu zdradzać jej sekretów. A jeżeli ktoś zrobiłby cokolwiek któremuś z chłopców z Bandy, to chłopak, który dostanie rozkaz zabicia tej osoby i jego rodziny, musi zrobić to niezwłocznie i nie powinien ani jeść, ani spać, dopóki ich nie zabije i nie wytnie na ich piersi krzyża, sekretnego znaku Bandy. A gdyby ktokolwiek z Bandy wyjawiał tajemnicę, poderżnięto by mu gardło, a jego zwłoki spalono i prochy rozrzucono by wszędzie, a jego imię zostałoby wymazane z listy krwią i już nigdy nie byłoby wspomniane przez żadnego z członków gangu, a zostałoby przeklęte i zapomniane na wieczność.

**Banda Tomka –
przysięga**

Wszyscy mówili, że to naprawdę piękna przysięga i pytali Tomka czy napisał to z głowy. Powiedział, że część owszem, a resztę wziął z książek pirackich i zbójckich i że w ogóle każdy szanujący się gang taką ma.

Niektórzy byli zdania, że dobrze by było zabić rodziny chłopców, którzy zdradzą sekret Bandy. Tomek przyznał, że to dobry pomysł, więc wziął ołówek i dopisał to. Wtedy Ben Rogers powiedział:

– A co z Huckiem¹⁸ Finnem? Przecież on nie ma rodziny. Co zrobimy z nim?

**Huck Finn – pół-
sierota**

– Przecież ma ojca – powiedział Tomek Sawyer.

– Tak, ma ojca, ale nigdy nie wiadomo, gdzie jest. Dawniej leżał pijany z wieprzami w garbarni¹⁹, ale już dawno nikt go nie widział.

**Ojciec Hucka –
pijak, włóczęga**

¹⁷ 1 jard = niecały metr.

¹⁸ czyt. hakiem

¹⁹ garbarnia – miejsce, gdzie wyprawia się skóry zwierzęce.

stawałem następnego dnia, dobrze mi robiło i dodawało wigoru. Im dłużej chodziłem do szkoły, tym łatwiej mi tam było. Przyzwyczajałem się też powoli do zasad, które wprowadziła wdowa. Nie było już tak nieprzyjemnie. Przyzwyczałem się do mieszkania w domu i spania w łóżku, choć jeszcze czasem, kiedy nie było zimno, wymykałem się i spałem w lesie. To był dla mnie prawdziwy odpoczynek. Lubiłem swoje stare zwyczaje, ale coraz bardziej podobały mi się te nowe. Wdowa oznajmiła mi, że poprawiam się powoli, a moje postępy są bardzo zadawalające. Powiedziała, że nie przynoszę jej wstydu.

Huck – przyzwyczaja się do nowego życia

Pewnego ranka przewróciłem solniczkę przy śniadaniu. Wyciągnąłem rękę po szczyptę soli tak szybko jak tylko mogłem, żeby rzucić ją prędko przez lewe ramię, co miało ode mnie odwrócić pecha, ale panna Watson była pierwsza. Krzyczała: „Zabierz te ręce, Huckleberry! Ależ ty zawsze robisz bałagan!”. Wdowa się za mną wstawiła, ale to nie mogło odsunąć ode mnie pecha, doskonale to wiedziałem. Już po śniadaniu zacząłem czuć się zatroskany i niepewny, zastanawiając się, kiedy mnie dopadnie i co to będzie. Są sposoby na odegnanie różnego rodzaju pecha, ale nie na rozsypaną sól, więc nie próbowałem nic robić, a tylko snułem się ponury i cały czas czujny.

Huck – przesady

Poszedłem do ogrodu i wspiałem się, żeby przejść na drugą stronę wysokiego płotu. Świeżego śniegu nasypało już około cala. Zobaczyłem czyjeś ślady na ziemi. Ten ktoś na pewno przyszedł od strony kamieniołomu. Przystanął na chwilę, a potem obszedł dookoła ogrodzenie. Dziwne, że nie wszedł, skoro pofatygował się aż tutaj. Nie mogłem tego rozgryźć, a bardzo to było intrygujące. Postanowiłem, że pójde za śladami, ale schyliłem się wpierv, żeby się im lepiej przyjrzeć. Na początku nic nie zauważyłem, ale potem i owszem. W obcasie lewego buta był krzyż zrobiony z dużych gwoździ, który miał odpędzać diabła.

Tajemnicze ślady na śniegu

Już po sekundzie zbiegałem z pagórka. Od czasu do czasu zaglądałem przez ramię, ale nikogo nie widziałem. Byłem u sędziego Thatchera tak szybko jak to tylko było możliwe. Zapytał mnie:

– Czemu, chłopcze, jesteś taki zdyszany? Przyszedłeś po odsetki?

– Nie, proszę pana... A jest coś dla mnie?

Huck – powierza pieniądze sędziemu

– Och, tak. Wczoraj w nocy przyszło półroczne wyównanie. Jest tego ponad sto pięćdziesiąt dolarów. Spora fortuna jak dla ciebie. Lepiej by było, gdybyś pozwolił mi je zainwestować razem z tymi twoimi sześcioma tysiącami, bo jak weźmiesz te pieniądze, to je przepuścisz.

– Nie, proszę pana – odparłem. – Nie chcę ich wcale. Tych sześciu tysięcy też nie. Chcę, żeby pan je wziął. Chcę je panu dać, te sześć tysięcy i resztę.

Wyglądał na zaskoczonego. Najwyraźniej nie mógł tego pojąć, więc zapytał:

– O co ci właściwie chodzi, mój chłopcze?

A ja mu na to:

– Proszę mnie o to nie pytać. Weźmie pan te pieniądze, prawda?

– Cóż, jestem zaskoczony. Czy coś się stało?

– Proszę, niech pan je weźmie i o nic nie pyta, to nie będę musiał kłamać.

Pomyślał przez chwilę i mówi:

– Oho, chyba rozumiem. Chcesz mi sprzedać całą swoją własność, a nie oddać. Słuszny pomysł.

Potem napisał coś na kartce, przeczytał to i powiedział:

– Dobra, widzisz, napisane tu jest: „Za zapłatę”. To znaczy, że kupiłem od ciebie prawa do twojego majątku za dolara. Teraz podpisz.

Podpisałem, gdzie mi kazał i wyszedłem.

Murzyn panny Watson, Jim, miał kłębek kłaków wielkości pięści, który został wyciągnięty z czwartego żołądka pewnego wołu i używał go do czarów. Mówił, że

Jim – wiara
w czary



— No, jeśli to zdanie ich nie przyciągnie, to ja już w ogóle nie rozumiem Arkansas!

Rozdział XXIII

Królewski przekręt

Król i Księżę cały dzień pracowali. Układali z desek scenę, zwiesili kurtynę, zrobili też oświetlenie, ustawiając na scenie rząd świec. Wieczorem sala pękała w szwach. Kiedy mieliśmy już komplet, Księżę opuścił swój posterunek przy drzwiach i tylnym wejściem przedostał się na scenę. Wyszedł przed kurtynę i przemówił do zebranych. Mówił o tym, jaka to wspaniała tragedia i że to rzadkość oglądać coś takiego w teatrze. Wspominał też o Edmundzie Keanie Starszym, odtwórcy głównej roli. A kiedy zobaczył, że ludzie już nie mogą wytrzymać z ciekawości, żeby to wreszcie zobaczyć, podciągnął kurtynę. Wtedy Król wytoczył się na scenę na czworaka. Był zupełnie goły. Cały pomalowany był w różnokolorowe wzorki. Można powiedzieć, że wyglądał jak tęcza. Miał jeszcze... A zresztą to nieważne. Było to całkiem śmiesznie pomyślane. Ludzie na widowni śmiali się do rozpuku. A gdy Król skończył swoje cudaczne podrygiwania i wybiegł za scenę, zaczęli bić brawo i krzyczeli z zachwytem. Tak, że musiał wrócić i wszystko przedstawić jeszcze raz. A potem to samo od nowa. Koń by się uśmieł na widok tego starego nicponia, kiedy tak błaznował na scenie.

Przedstawienie
„Królewski
unikat”

Księżę z powrotem opuścił kurtynę. Ukłonił się nisko i oznajmił, że to widowisko zostanie wystawione jeszcze tylko dwa razy. Muszą już niestety wyjechać, gdyż śpieszą do Londynu, gdzie mają zakontraktowane występy w teatrze Drury Lane. A wszystkie bilety tam już wysprzedano. Na koniec znów się uklonił i przyznał, że jest szczerze zadowolony z tego, iż udało mu się ich tak rozbawić. Wyraził również nadzieję, że napomkną o tym przedstawieniu swoim znajomym i namówią do przyjścia. Wtedy spora grupa widzów zaczęła krzyczeć:

— Jak to?! To koniec? To już wszystko?!

Księżę przytaknął i rozpętała się niezła awantura. Publiczność krzyczała: „Oszustwo!” i ruszyła w stronę sceny, chcąc dorwać komedianów. Wtem na ławkę wszedł jakiś wysoki mężczyzna i krzyknął:

OPRACOWANIE

BIOGRAFIA MARKA TWAINA



Prawdziwe nazwisko tego pisarza brzmi Samuel Langhorne Clemens. Urodził się w 1835 r. w miasteczku Floryda w stanie Missouri. Po śmierci ojca, jako 12-letni chłopak rozpoczął pracę w drukarni, w 1859 został pilotem parowca na Missisipi. Po wybuchu wojny secesyjnej wyruszył do Newady i Kalifornii jako poszukiwacz złota. Nie zdobył tam fortuny, ale odnosił sukcesy jako dziennikarz, a potem pisarz. Zawsze opowiadał się po stronie postępu, walcząc z wszelkimi przejawami niesprawiedliwości. Wiele jego utworów zawierało wątki autobiograficzne ubarwione literacką fikcją. Została po nim bogata spuścizna literacka, na którą składają się powieści podróżnicze, artykuły i szkice publicystyczne oraz obfita korespondencja. Największą sławę przyniosły mu jednak *Przygody Tomka Sawyera* (1876), *Księżę i żebrak* (1882), *Przygody Hucka* (1885), *Jankes na dworze króla Artura* (1889). Zmarł w 1910 r.

Jego pseudonim literacki nawiązuje do żeglarskiego żargonu: „mark twain” to „znaczą dwa”, czyli „zaznaczają dwa sążnie” głębokości.

Mark Twain był inteligentnym, wrażliwym pisarzem, świetnym realistą i bystrym obserwatorem. Stworzył w swych utworach niepowtarzalną galerię ludzkich typów, o których opowiadał z humorem i ironicznym, ale pełnym sympatii dystansem. Wprowadził także do literatury gwarę i język potoczny.

CZAS I MIEJSCE AKCJI

Wydarzenia powieści rozgrywają się w II połowie XIX w. na terenie południowych stanów Ameryki Północnej (panuje tu niewolnictwo). Bohaterowie płyną rzeką Missisipi.

go zastępcą Joe Harper, a członkami: Huck Finn i Ben Rogers. Postanowiono zająć się napadami na dyliżanse i łupieniem podróżnych. Huck wrócił do domu brudny i zmęczony.

III. Z kijami na szkółkę niedzielną

Przez cały miesiąc chłopcy bawili się w rozbójników. Napadali na podróżnych, okradali kupców, a wszystko to... na niby. W końcu Huckowi znudziła się ta zabawa, innym chłopcom też. Ostatnim wyczynem bandy był napad na Arabów, w rzeczywistości byli to uczniowie pierwszej klasy, którzy wybrali się do lasu na majówkę. Rozbójnicy zdobyli trochę pączków, książeczkę do nabożeństwa i szmacianą lalkę, ale i te łupy musieli porzucić, gdyż nadbiegł nauczyciel. To była ostatnia wyprawa bandy, potem została ona rozwiązana. Tomek co prawda twierdził, że to wspaniała zabawa, ale Huck nie wierzył w rzeczy, które można stworzyć tylko mocą wyobraźni.

IV. Pozbywam się pieniędzy

Nadeszła zima. Huck od jesieni chodził do szkoły i coraz więcej umiał, z przekonaniem jednak stwierdził, że nie interesuje go matematyka. Coraz lepiej mieszkano mu się także z wdową Douglas. Czuł, że się zmienia.

Pewnego dnia przy śniadaniu chłopiec rozsypał sól, wiedział, że to bardzo zła wróżba, ale zanim zdołał wziąć szczyptę soli i rzucić za siebie, by odegnać nieszczęście, panna Watson zganiła go. Chłopiec był przerażony tym bardziej, że zaraz po wyjściu z domu ujrzał na śniegu dziwne ślady, było na nich widać kształt krzyża — sposób na odegnanie diabła. Huck poznał ślady butów swego ojca. Był on pijakiem i bardzo źle traktował syna. Rok temu zaginął o nim wszelki śluch. Mówiono nawet, że się utopił.

Huck pobiegł do sędziego Thatcher'a i poprosił go, by przyjął wszystkie jego pieniądze. Wieczorem udał się do służącego wdowy Douglas, Murzyna Jima, który miał wielki kłębek kłaków i za pomocą niego czarował. Chłopiec poprosił, by Jim powiedział mu, gdzie obecnie znajduje się jego ojciec, co teraz robi i czy zostanie w miasteczku na dłużej. Kłębek początkowo „nie chciał mówić”, a kiedy Huck zapłacił, Jim przekazał mu następujące wiadomości:

- ojciec jest w miasteczku, ale nie wie jeszcze, czy tu pozostanie;
- są przy nim dwa anioły, dobry i zły, ale nie wiadomo czy zwycięży w nim w końcu dobro czy zło;

- Huck będzie kiedyś ranny i chory, ale wyjdzie z opresji zwycięsko;
- będzie miał również dwie dziewczyny, brunetkę i blondynkę, najpierw ożeni się z jedną, potem z drugą;
- zawsze będzie się trzymał z dala od wody, ale to nie woda jest mu nieprzyjazna, bo chłopiec... zostanie kiedyś powieszony.

Po powrocie do domu Huck zobaczył w swoim pokoju ojca.

V. Powrót taty

Okazało się, że ojciec Hucka wkradł się do pokoju syna. Wdowa nic nie wiedziała o jego wieczornej wizycie. Pan Finn miał około pięćdziesięciu lat, był niechlujnie ubrany i brudny. Skrzyczał syna za to, że chodzi do szkoły i że rozpoczął przykładne życie u wdowy, skrytykował go za naukę pisania i czytania, groził, że jeśli jeszcze raz zobaczy go przy szkole, to sprawi mu lanie, w dodatku zniszczył kolorowy obrazek, nagrodę, którą Huck otrzymał za dobrze odrobione zadanie domowe. Następnie zażądał od syna pieniędzy, po czym wyszedł przez okno.

Następnego dnia od rana wałęsał się pijany po miasteczku. Poszedł do sędziego Thatchera i zażądał pieniędzy syna. Na szczęście nic nie wskórał. Do sądu poszła również wdowa Douglas, która chciała, by Hucka odebrano ojcu i jej powierzono opiekę nad chłopcem. Ona też nie załatwiła sprawy, ponieważ nowy sędzia, który nie znał pana Finna, stwierdził, że nie można rozdzielać rodziny. Postanowił także zająć się ojcem Hucka. Wziął go do domu, dał mu nowe ubranie, nakarmił. Pan Finn bardzo się z tego cieszył, ale jeszcze tego samego wieczoru wymknął się z domu sędziego, poszedł kupić sobie wódkę, a potem wrócił, wypił alkohol, wypadł przez okno, złamał sobie rękę w dwóch miejscach i omal nie zamarznął leżąc na śniegu do rana. Tego już było za wiele. Sędzia wyrzucił go z domu i stwierdził, że takiego człowieka można by nawrócić ze złej drogi tylko za pomocą strzelby.

VI. Nowy dom

Kiedy pan Finn wyzdrowiał, znowu zaczął nękać mieszkańców miasteczka. Zbił Hucka za chodzenie do szkoły, podał do sądu sędziego Thatchera, zaczął się kręcić koło domu wdowy Douglas. W końcu porwał syna i popłynął z nim w górę rzeki. Zamieszkali w szałasie. Chłopiec był z tego nawet zadowolony, uwielbiał życie w lesie, gdzie nie trzeba chodzić do szkoły, można używać niecenzuralnych słów i palić fajkę. Niestety pan

- realizm powoduje wrażenie wiarygodności, dlatego akcja wciąga czytelnika, angażuje jego emocje;
- postacie są wyraziste, bardzo dokładnie scharakteryzowane, czytelnik się do nich przywiązuje;
- postacie są kontrastowe, łatwo wskazać kto jest pozytywny, a kto negatywny;
- dialogi są barwne, żywe, wiarygodne, język postaci jest typowy dla każdego z bohaterów, charakteryzuje go;
- wielką zaletą powieści jest **ogromna dawka humoru**:
 - postaci (Huck, Tomek, Jim, Księżę, Król);
 - języka (wypowiedzi Jima, Tomka, Hucka – przekręcanie wyrazów przez te postacie, przemowy obu oszustów);
 - sytuacji (uwalnianie Jima przez Tomka itp.).

NARRACJA I KOMPOZYCJA

Narratorem jest w powieści tytułowy bohater **Huckleberry Finn**. Z faktu, że narrator należy do świata przedstawionego wynika, że:

- **nie znajdziemy w powieści charakterystyki bezpośredniej głównego bohatera** ani informacji o jego wyglądzie podanych wprost; o jego cechach wnioskujemy na podstawie tego, co mówi i jak się zachowuje (charakterystyka pośrednia);
- **wszystkie fakty oglądamy oczami bohatera**, poznając jednocześnie jego subiektywny stosunek do nich;
- **jego oczami oglądamy także inne postacie**; a sądy obiektywne na ich temat możemy sobie wyrobić dopiero na podstawie własnych przemyśleń.

Powieść liczy **43 rozdziały**, wydarzenia są w nich powiązane w sposób przyczynowo-skutkowy (rozdziały nie stanowią zamkniętej całości). W akcji można wyróżnić wiele wątków: **główny** – **przygody** tytułowego **Hucka**, **poboczne**: wątek Jima, wątek Księcia i Króla, wątek rodziny Grangerfordów, wątek panien Wilks.

GATUNEK – POWIEŚĆ PRZYGODOWO-OBYCZAJOWA

Czytając powieść, obok opisu **przygód**, można przeczytać wiele rzeczy na temat **obyczajów panujących w Stanach Zjednoczonych pod koniec XIX wieku**. Przede wszystkim w stanach południowych nadal panuje **niewolnictwo**. Jim, wspaniały przyjaciel i opiekun Hucka, nie jest wolnym człowiekiem. Jego żona i dzieci zostały sprzedane. **Jim planuje ich kiedyś wykupić**. On sam **ucieka od panny Watson, gdyż i ona planuje go sprzedać**. Murzyni wykonują w domu najcięższe prace, są siłą pociągową. Nikt nie widzi w nich wartościowych ludzi. Nawet Huck ratując Jima ma wyrzuty sumienia, uważa, że postępuje źle. Dopiero szczerość i przyjaźń Jima zmieniają Hucka. Chłopiec nadal jednak uważa, że pomoc Murzynowi to przestępstwo, więc tym bardziej dziwi go ochota, z jaką Tomek zabiera się do przygotowania ucieczki Jima. Sawyer traktuje to jednak jak wspaniałą zabawę, a nie jak poważną sprawę.

- Wędrując po małych amerykańskich miasteczkach dowiadujemy się, że:
- wspaniałą rozrywką mieszkańców były przedstawienia wędrownych trup aktorskich i cyrkowców, ciągnęli na nie mieszkańcy nawet z dalszych okolic;
 - często kupowano leki od wędrownych handlarzy, przy czym łatwo można było zostać oszukanym;
 - po miasteczkach wędrowali też misjonarze, którzy wygłaszali kazania, organizowali zbiórki pieniędzy na cele dobroczynne;
 - farmerzy, jak na przykład pan Phelps, nieraz sami budowali skromne kościoły i wygłaszali w nich kazania, za co nie pobierali żadnych opłat;
 - członków rodziny dzieliły nieraz olbrzymie odległości, dlatego zdarzało się, że spotykali się oni bardzo rzadko (historia rodziny Wilksów);
 - zdarzało się, że między poszczególnymi klanami dochodziło do sporów, wtedy ich członkowie toczyli krwawe walki i sami załatwiali własne porachunki (wątek rodziny Grangerfordów);
 - farmerzy wzajemnie sobie pomagali (sprawa ucieczki Jima z więzienia);
 - jeśli ktoś w miasteczku popełnił ciężkie wykroczenie, dokonywano linczu, czyli egzekucji bez wyroku sądowego, na mocy woli całej społeczności.

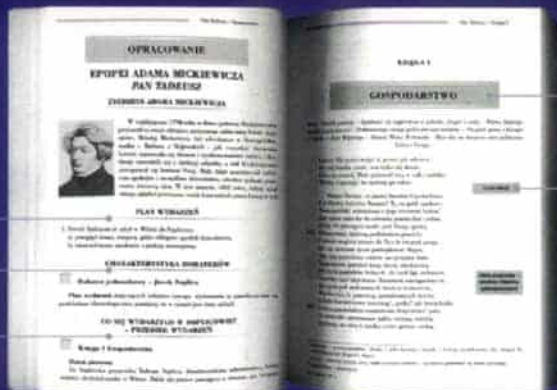
SPIS TREŚCI

<i>Przygody Hucka</i>	5
I. <i>Wdowa chce mnie ucywilizować</i>	5
II. <i>Banda Tomka Sawyera</i>	8
III. <i>Z kijami na szkółkę niedzielną</i>	14
IV. <i>Pozbywam się pieniędzy</i>	17
V. <i>Powrót taty</i>	21
VI. <i>Nowy dom</i>	25
VII. <i>Wielka ucieczka</i>	31
VIII. <i>Niespodzianka na wyspie</i>	36
IX. <i>Trup z pływającego domu</i>	46
X. <i>Zemsta grzechotnika</i>	49
XI. <i>Jestem dziewczyną</i>	52
XII. <i>Mordercy na statku</i>	58
XIII. <i>Ratujemy rabusiów</i>	64
XIV. <i>„Parle wu franse”</i>	69
XV. <i>Koszmar na przygodzie i jeszcze gorszy żart</i>	73
XVI. <i>Pierwsze wątpliwości</i>	78
XVII. <i>Grangerfordowie</i>	86
XVIII. <i>Krwawy finał waśni</i>	94
XIX. <i>Arystokracja na naszej tratwie</i>	104
XX. <i>Bogobojny Król</i>	111
XXI. <i>Szekspear przewraca się w grobie</i>	119
XXII. <i>Kobietom i dzieciom wstęp wzbroniony</i>	128
XXIII. <i>Królewski przekręt</i>	133
XXIV. <i>Pan Wilks nie doczekał się wizyty</i>	138
XXV. <i>Spadek</i>	143
XXVI. <i>Biorę sprawy w swoje ręce</i>	149
XXVII. <i>Złoty pogrzeb</i>	156
XXVIII. <i>Mary dowiaduje się prawdy</i>	161
XXIX. <i>Wszystko wychodzi na jaw</i>	169
XXX. <i>Znowu razem</i>	177
XXXI. <i>Ciężar Opatrzności</i>	179
XXXII. <i>Ciocia Sally</i>	187

XXXIII. Spotkanie z Tomkiem	192
XXXIV. Tomek kombinuje	198
XXXV. Jim wzorcowym więźniem	202
XXXVI. Z wizytą w więzieniu	208
XXXVII. Znikające łóżki	212
XXXVIII. „Maggiore fretta, minore atto”	217
XXXIX. Nanonimowe listy	222
XL. Ucieczka	226
XLI. Wracam w pojedynkę	231
XLII. Sid to Tomek, a Tomek to Huck	236
Rozdział ostatni, czyli koniec przygody	242

Opracowanie

Biografia Marka Twaina	245
Czas i miejsce akcji	245
Plan wydarzeń	246
O czym jest utwór (krótkie streszczenie)	246
Treść	247
Charakterystyka bohaterów	265
Huckleberry Finn (Huck)	265
Jim	266
Tomek Sawyer	267
Problematyka	269
Narracja i kompozycja	270
Gatunek – powieść przygodowo-obyczajowa	271
Indeks komentarzy do tekstu	272



STRESZCZENIE

WAŻNY CYTAT

OPRACOWANIE

CHARAKTERYSTYKA

PROBLEMATYKA

Lektury Grega. Zaufaj sprawdzonej marce

GREG
WYDAWNICTWO

31-979 Kraków
ul. Klasztorna 2B

księgarnia internetowa
www.greg.pl

tel. 012 644 98 90
(w godz. 8.00 - 17.00)

